

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Organ Związku Górnoślązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoślązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólny ramiona!

Uczmy dzieci
czytać i pisać
po polsku.

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Stójmy zlaro ku ofierze,
Ono zejździe w pośród trudu,
Roskwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi: na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Seuthen O.-S., Bahnhofstr. 26). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego ętegomicja 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Redakcyja i Fendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całej Francyji A. Sławiński, Paris, Rue Veselý Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Sakrament Małżeństwa.

Już dawniej pisaliśmy o świętości i ważności małżeństwa, dzisiaj na nowo powracamy do tego tak ważnego w społeczeństwie sakramentu i objaśniamy Czytelnikom naszym jakie są:

wspólne obowiązki małżonków:

Małżonkowie powinni żyć w zgodzie, jedności, niezakłóconym spokoju i zachować przynajmniej aż do śmierci jednej strony uczciwość i wierność małżeńską. Małżonkowie chcąc sobie skarbić zasługi i łaski niebieskie, powinni często przypominać sobie nadprzyrodzony węzeł miłości łączący Chrystusa z Kościołem i pożyciem swoim wedle możności go naśladować. W połączeniu niebieskiego Oblubieńca z Kościołem, z tą przeczystą Oblubienicą objawia się czysta i święta miłość wzajemna, zgoda niczem niezamącona, i wierność stała, Chrystus najświętszy miłuje Kościół dla jego łask i piękności duchowej. — Chrystus, książę pokoju, obdarza Kościół pokojem, którego mu świat dać nie może, pozostaje przy Oblubienicy swej aż po wszystkie wieki, nie opuszcza jej i innej nie zna oblubienicy. Kościół nawzajem miłuje Jezusa Chrystusa jako źródło wszelkiej łaski i świętości — kocha go jako swego Odkupiciela i Zbawiciela wytrwałą i czystą miłością i stanowi z nim jedną duszę, jedno serce; dokłada w nim ufność niezachwianą na-

wet w najsroższych prześladowaniach i w najopłakaniejszym położeniu i ucisku. — Takimi też przymiotami ma oznaczać się miłość małżonków chrześcijańskich. Małżonek powinien swą żonę i żona nawzajem męża swego miłować miłością czystą i świętą, pochodzącą nie z pobudek cielesnych, ale z pobudek nadprzyrodzonych wiary. Małżonkowie powinni złąć się w jedno uczucie, stanowić jedno serce, jedną duszę — powinni wszelką niechęć przeciw sobie w samym zarodku stłumić, a gdyby już ta niechęć wzrosła w ich sercu, starać się z serca wykorzenić. Powinni wreszcie małżonkowie wszelką namiętność i skłonność sprzeciwiającą się uczciwości małżeńskiej, tej najgłówniejszej enocie i podstawie pożycia swego, wyrwać z korzeniem z serca swego i na nowo starać się zaszczerpić miłość wzajemną. I największe nieszczęścia nie powinny wspólnego ich pożycia dzielić, bo tylko śmierć sama tu na ziemi rozłączyć zdoła małżonków na chwilę, aby ich znowu na drugim połączyć świecie.

Małżonkowie powinni się wzajemnym przykładem życia bogobojnego budować i do coraz większej wspólnie dożyć doskonałości chrześcijańskiej. Jak Jezus Chrystus niczego nie szczędzi, aby Kościół uświęcić, jak znowu Kościół obfitością cnót różnorodnych, dobrymi uczynkami stara się przypodobać Chrystusowi, tak samo też małżonek wedle sił swoich

powinien dokładać pilności i starania aby małżonce przyświecał dobrym przykładem i wspierał ją w dążeniu do doskonałości chrześcijańskiej. Małżonka zaś ma świętą powinność męża swego słowem i przykładem budować, łagodnością swoją nakłaniać go do prowadzenia życia prawdziwie chrześcijańskiego. To wspólne, zgodne w miłości pożycie małżonków chrześcijańskich bardzo trafnie skreślił Tertulian w następujących słowach: „modła się wspólnie, poszczą razem. Pouchają się, napominają i wzajemnie się wspierają. Razem idą do kościoła, razem przystępują do Stołu Pańskiego. Odwiedzają chorych, dają jałmużnę ubogim, oboje są obecni podczas ofiary mszy św. w kościele, pełnią sumiennie praktyczne obowiązki religijne, w wszystkim się zgadzając współubiegają się oboje o pochwałę Chrystusa. Takie pożycie nagradza Chrystus i małżonkom takim zsyła z nieba pokój trwały.“

Małżonkowie mają jeszcze świętą powinność wychowywać dzieci swoje w bojaźni Bożej. Węzeł małżeński wkłada na obydwie strony nie tylko obowiązek wzajemnego uświęcania się, ale i nie mniej ważną powinność uświęcania i uformowania dzieci, któremi Bóg ich pobłogosławił. Jak bowiem Chrystus łączy się z Kościołem na wieki, aby w duchowy sposób zrodzić i wychować pokolenie Bogu miłe, jak w tym celu pozo-

stawiał Kościołowi obfite środki szczególne w sakramentach św., aby dzieci swoje chował na obywateli Królestwa niebieskiego i jak Kościół niczego nie szczędzi, aby tylko wolę oblubieńca swego wypełnić, liczbę dzieci swoich pomnożyć i godnymi je uczynić chwały w niebieskich, tak samo też małżonkowie powinni dzieci, które Bóg ich pieczy powierzył, wychowywać w bojaźni Bożej, wcześniej pouczając je o obowiązkach względem Boga i bliźniego i własnym przykładem zachęcać je do cnoty, iżby kiedyś, gdy dzieci podrosną, mogły sumiennie pełnić powinności chrześcijan, katolików i obywateli. Przedewszystkiem zaś niech rodzice baczą na to, aby w łonie rodziny, w ognisku rodzinnem dzieci nie takiego nie widziały ani nie słyszały, co by ich niewinne uszy i serca obrazić mogło, albowiem nie tak nie psuje dziecka, jak zły przykład rodziców, nie tak zgubnie nie oddziaływa na młode i niewinne serce, jak grzeszne słowa i złe uczynki rodziców.

Ze sejmu.

Obiscaliśmy Czytelnikom naszym dać bliższe objaśnienia o projekcie szkolnym, nad którym obradowano w zeszły poniedziałek w komisji sejmowej. Postępowcy, liberałowie i rządowcy, obstawali przy tem, żeby wszystkie

Bohater tebański.

31) POWIEŚĆ
z czasów starożytnych.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć Nr. 13.)

Książę Nekao oddalił się, zagryzając usta, iuni książęta wyszli także w milczeniu. Dnia następnego syn królewski z wspaniałym orszakiem udał się do obozu Seytów. Zanim prowadzono dwadzieścia rumaków świetnie przybranych i niesiono dwadzieścia kosztownych i cenny złotych oraz dwadzieście zbroji w darze dla króla Madyasa. Ten przyjął poselstwo u rękawie, nie dał jednak żadnej stanowczej odpowiedzi, obdarzył syna Faraonowego bogactwami upominkami i odprawił go z niczem.

— Ja myślę jednak — rzekł książę Nekao do ojca po zdaniu sprawy z poselstwa — że wszystko dobrze pójdzie, bo Madyas wcale nie jest podobny do brata swego Tanyorasesa, więcej daleko okazuje roztropności i odwagi, niż wojennego zapalu.

Gdy odszedł książę, Faraon wezwał do siebie Amazyasa.

— Synu Hophry — rzekł do niego — słyszałeś wszystko, co mówiłem wczoraj, o zdrajcy Amonorytosie. O jednej tylko rzeczy nie wspominałem, tobie to bowiem powiedzieć chciałem w zaufaniu. Oto niegodny syn Paemisa dotychczas rozpuszcza wieść po kra-

ju, że ty, Amazyas, syn Hophry, stoisz na czele zbuntowanego wojska i zasiąść masz na moim tronie. Lud jest łatwowierny, wierzy więc w tę bajkę, w wojsko nawet wmowić umiano, że przybywasz tymczasowo w świątyni i ukazesz się dopiero, gdy zwycięstwo będzie zapewnione. Chociaż ty w obec całego dworu mego i całej armii walczyłeś u mego boku i synowska miłość mi okazujesz, bajeczka ta obiega po Egipcie i lud przeciw mnie podburza. Nie mogę sam w tej chwili ztąd się ruszyć, póki układy pokojowe z Madysem nie przyjdą do skutku i wojska jego nie odejdą; postanowiłem zatem, abys ty, synu Hophry, na czele oddziału wybranych wozów wojennych natychmiast do Teb pośpieszył. Sama obecność twoja korzystnie wpłynie na załogę miasta, może też Amonorytos zawaha się z napadem, a ja tymczasem na ratunek przybędę. Gdybyś jednak widział, że przemagającej się sile oprzeć się nie zdołasz, uchodź śpiesznie ku północy, zbieraj po drodze wszystkie pułki nam jeszcze przychylne i schroń się z nimi na statki. Wydałem rozkaz, aby flota zgromadziła się w Fakuzie, tam bowiem strzedz może zarówno Nilu jak i kanału, prowadzącego do morza Czerwonego. W razie nieszczęścia i ja tam przybędę połączyć się z tobą, wówczas do walki ostatecznej powołamy ląd i morze. Jedź więc, Amazyisie, wszak pojmujesz, jak ważne jest to

poselstwo, które ci powierzam; ja w tej chwili losy Egiptu składam w twoje ręce, bo wiem, że ty ufności mojej nie zawiedziesz.

Młodzieniec ugiął kolano i ucałował prawicę Faraona. Obaj milczeli przez chwilę, obu stanęły w pamięci zagadkowe słowa wyroczni.

— Wielki król — przemówił wreszcie Amazyis — z radością spełnię wszystko, co rozkażesz, ale czy nie raczyłbyś zezwolić, abym nie zabierał z sobą wozów wojennych i licznego orszaku. Gdy bowiem nieprzyjaciel twowazsu będzie zawiadomiony o moim przybyciu, może mi zechce zatrzymać po drodze. Wolałbym przemknąć się niepostrzeżenie, śpieszniej też dostanę się do Teb, jeśli wyruszę konno z dwoma tylko towarzyszami. Najchętniej wziąłbym z sobą dzielnego Agezyiasa, który już tyle razy dzielił ze mną niebezpieczne przygody, oraz dzielnego wodza Samnocheusa, ten bowiem nie jest tak zaciętym nieprzyjacielem Greków, a odwagą i walecznością nie ustępuje nikomu. Faraon dał znak przyzwolenia, włożył na palec młodzieńca pierścień swój z pieczęcią rytą na karnioli, aby mógł wodzom przedstawić dowód, że przybywa w poselstwie od króla, wręczył mu także papirus, zawierający mianowanie go dowódcą naczelnym na południu Egiptu. Amazyis wrócił do swego namiotu i wezwał obu towarzyszy swej podróży. Agezyias

wszedł z uśmiechem na ustach, Semnocheus z poważniejszym wyrazem twarzy.

— Mężowie wojenni — rzekł do nich młodzieniec — wyruszam do Teb w sprawie bardzo ważnej, sądzę, że tak w drodze jak i po przybyciu na miejsce będę wystawiony na wielkie niebezpieczeństwa. Czy chcecie je ze mną podzielić?

— Na Zeusa, szlachetny synu Hophry! — zawołał Agezyias — wdzięczny ci jestem, że mnie wyborem swoim zaszczylił raczyłeś.

— I ja też z ochotą pojędę wszędzie za tobą, książę — rzekł Samnocheus — gdyż bogowie widocznie ci sprzyjają.

W godzinę później mała gromadka jeźdźców wyruszyła z obozu egipskiego i puściła się w kierunku południowym. Amazyis jechał na pysznym rumaku, otrzymanym w darze od Tanyorasesa, i on i tow rzysze jego przywdziali strój niepozorny, uzbrojenie ich także nie mogło zbyt mocno zwracać na nich uwagi. Amazyis miał miecz zakrzywiony u boku, Grek długi, prosty pałasz, a Samnocheus siekiere wojenną. Konie tylko niezwykle piękne mogły zdradzać wyższe stanowisko jeźdźców. Trzech służących, dwóch Egipcyan i jeden Grek, wzięli za nimi zapasy żywności i ciepłe okrycia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiele złej krwi, radzili, żeby się tylko zała-
żać z wyposażeniem nauczycieli a resztę od-
łożyć na później, to znaczy na długie lata.
Minister oświaty hr. Zedlitz odpowiedział, że
to się nie da, bo wyposażenie nauczycieli za-
leży także do wyznania ludności; w gminach,
gdzie są np. wszyscy protestanci albo wszy-
scy katolicy, sprawca może się innczej, aniżeli
tam, gdzie katolicy i protestanci są w mniejszości
bo od tego zależy jaki podatek mogą
złożyć ludzie na utrzymanie nauczycieli.

Projekt szkolny w § 1 powiada z góry:
Zadaniem szkoły ludowej jest religijne mo-
ralne i narodowe wychowanie i wykształcenie
młodzieży. Taki początek prawa szkolnego
wcale się liberałom nie podobał; razi ich ni-
by wyraz „religijne“, a w gruncie rzeczy cho-
dzi im o to, żeby odmówić Kościołowi pra-
wa do szkoły. Postępowiec profesor dr. Vir-
show twierdził, że od razu, jak księża i pa-
strowy dostali nadzór nad szkołami ludowymi,
rozpoczęto się „ogłupianie ludu“.

Poseł Rickert stawiał wniosek, że § 1 ma
brzmieć: Szkoła ludowa jest zakładem pań-
stwa i stoi pod jego nadzorem. Zaraz potem
stawiał drugi wniosek: § 1 a obok szkoły lu-
dowej nie wolno zakładać innych szkółek, ani
też tworzyć w połączeniu z szkołami ludo-
wymi. Ten drugi wniosek był wymierzony prze-
ciw szkołom prywatnym i przeciw prywatnej
nauce języka polskiego w lokalach szkolnych.

Teraz rozpoczęła się żywa dyskusja kto ma
prawo do szkoły, czy tylko państwo, czy też
oprócz państwa jeszcze kościół, gmina i ru-
dzice? Nawet liberał Hobrecht musiał przy-
znać, że gmina ma też prawo jakiegoś, bo np.
w Berlinie liczne szkoły nie pozakładał rząd,
tylko miasto z swej kieszeni. Po dłuższych
rozprawach zgodzono się większością głosów,
że wniosek p. Rickera ma brzmieć: § 1. Pu-
bliczna szkoła ludowa — (a więc nie pry-
watna, jest zakładem państwa). Posłowie ka-
tolicy głosowali przeciw tak zmienionemu
wnioskowi i postawili od siebie wniosek: aby
Władza duchowna układała plan dla nauki
religii, który bez zmiany ma być w szkołach
przeprowadzony; książki do nauki religii ma-
ją być użyte tylko te, które Władza duchowna
jako odpowiednie wskaże. Niebardzo się to
podobano liberałom i stawili od siebie wni-
oski, że książki rząd zaprowadza, a Władza
duchowna może z nich usunąć te miejsca,
które jej się nie będą podobały. Nał wnio-
skami tymi jednakże nie przyszło jeszcze do
dyskusji.

W dalszym ciągu radzono w sejmie nad
statem ministerstwa sprawiedliwości, veszej-
zaś środy rozprawiano nad tem, czy przezna-
czone 9000 mr., które rząd przeznaczył ja o
nagrody dla sędziów Niemców w Wielkim
Ks. Poznańskim, którzy uczą się po polsku
mają być przyjęte i czy są sumą na ten cel
wystarczającą.

Poseł p. Czarniński zarządził, aby wyzna-
czono na ten cel więcej pieniędzy i żeby wyna-
gradzano sędziów Niemców uczących się po
polsku także w Prusach Zachodnich i na
Górnym Śląsku.

Sprzeciwili się temu poseł Goertich z Prus
Zachodnich, sądząc, że teraz lud polski prawie
wszystek umie po niemiecku, nie potrzeba
więcej już brać względu na Polaków.

Posłowie Czarliński i Brandenburg, jako i
Lieber, obaj katolicy i ks. Jażdżewski prze-
czyli p. Goerlichowi i dowodzili, że szkoła
nie nauczy tyle języka niemieckiego, aby pol-
ski człowiek mógł się na sądzie bronić po
niemiecku.

To samo potwierdza poseł Smula i żąda
podobnego funduszu także dla Górnego Śląska.

Musiło to widocznie p. Goerlicha rozdra-
żnić, bo zaczął wywodzić, że w szkole wszy-
stkie dzieci polskie bardzo płynnie uczą się
mówić po niemiecku, ale później z umysłu
zapominają, bo je do tego podburzają rodzice
i gazety polskie!!! Wypadło mu raz w wy-
dziale powiatowym wysłuchać 3 świadków
jeden nazywał się Hoppe, drugi Schultz, trze-
ci Warmbier, — wszyscy trzej utrzymywali,
że tylko po polsku rozumieją, a po niemiecku
nie.

Poseł Czwalina, z Poznania, dowodził że po-
trzeba więcej pieniędzy na tłumaczy sąd-
owych, żeby ich lepiej opłacać, by za to mo-
gli dobrych tłumaczy dostać.

Do tej dyskusji zgodzono się na sumę 9000
mr. mimo wytrwałej opozycji p. Gerlicha.

W czwartek zaś w komisji szkolnej obra-
dowano dalej nad projektem szkolnym. Roz-
prawiano nad § 5 ustawy, który brzmi: Przed-
miotami naukowymi w szkołach ludowych są:
religia, język niemiecki, rachunki, rysunki, śpie-
wy i t. d. Jeżeli zaś chcieliby objąć pla-
nem szkolnym inne przedmioty, zateczas
wymaga to osobnego pozwolenia ministra
oświaty.

Pod obrady przyszedł wniosek, który sta-

wił dr. Jażdżewski a który brzmi: W tych
dzielnicach, gdzie obok ludności niemieckiej,
mieszka ludność innej narodowości, winna być
nauka religii udzielana w języku ojczystym
dzieci, oraz nauka ta winna być planem
szkolnym objęta.

Wnioskowi temu sprzeciwiali się nacjonal-
liberali, którzy żądali, a żeby nauka była u-
dzielana tylko w języku niemieckim.

Ks. dr. Jażdżewski odwoływał się na prawa
gwarantujące Polakom zachowanie ich języka
ojczystego, i mówił, że należy uwzględnić
narodowość dzieci, jeżeli się chce, ażeby do-
kładnie zrozumieli i pojęli wykład religii.

Wniosek ks. dr. Jażdżewskiego poparli go-
rąco członkowie z centrum, mówili, że chodzi
im o to, ażeby dzieci nauczyły się religii i
dla tego trzeba jej udzielać w ich ojczystym
języku.

Hr. Zedlitz oświadczył na wniosek stawio-
ny przez ks. dr. Jażdżewskiego zgodzić się
nie może. Jeżeli bowiem dzieci w szkołach
ludowych mają się nauczyć dokładnie języka
niemieckiego, w takim razie winien być język
niemiecki językiem wykładowym, Dziwnem
jest — mówił p. Zedlitz — że dzieci narodo-
wości polskiej, a wyznania ewangelickiego czy-
niąc lepsze postępy w języku niemieckim, ani-
żeli polsko-katolickie dzieci. W co tu polega
wina nie na nauczyciela, ale na rodziców ka-
tolicko-polskich, którzy mają niechęć do ję-
zyka niemieckiego i którzy utrują, że tylko
wtedy ich religia zostanie zmocniona jeżeli
ich język ojczysty będzie zachowany. Ohowia-
żkiem państwa jest starać się ze wszystkich
sił o to, ażeby dzieci się po niemiecku uczyły
i żeby szkoła zachowała charakter niemiecki.

Przy głosowaniu odrzucono wniosek ks. dr.
Jażdżewskiego.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

Minister sprawiedliwości oświadczył w Sej-
mie w sprawie ścigania korektorów i maszy-
nistów w radzie przestępstw prasowych, iż
podziela zapatrywanie, że takie ściganie jest
niesłuszne, i że zawiadomił o tem prokuratorję
państwa.

Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Berli-
na: Rząd niemiecki wydał rozporządzenie, że
przy wprowadzeniu zboża z Austrii, nie mają
już na granicy niemieckiej żądać, jak dotąd,
poświadczenia konsularnego względem miej-
sca pochodzenia towaru. Do przewiezienia
zboża przez granicę ma odtąd wystarczać udo-
wodnienie, że zboże to pochodzi z obrotu han-
dlu austriackiego.

Podczas rozpraw nad statem marynarki
naznaczył sekretarz stanu, że wobec tego, że
inne państwa pomnożyły liczbę ludzi w służbie
marynarskiej, także Niemcy niemogą pozostać
w tyle, bo w przyszłej wojnie najwięcej zależeć
będzie na szybkim działaniu.

Książę Bismark ma przybyć w najbliższym
czasie do Berlina by wziąć udział w obra-
dach pruskiej izby panów nad p. ojektom szkol-
nym. Taką wiadomość podaje berliński „Ta-
geblatt“, ciesząc się niezmiernie, iż były kan-
clerz wystąpi przeciw projektowi. Wiadomość
nie brzmi zbyt prawdopodobnie. Książę Bis-
mark do Berlina nie przyjedzie, a projekt
szkolny pomimo, że mu jest przeciwny, przejdzie
na pewno.

I magistrat berliński wystąpił również prze-
ciwko nowemu projektowi szkolnemu. Na o-
statniem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono
wraz z radnymi petycją, wyrażającą niez-
adowolenie z ustawy szkolnej. Petycję tą
chcą przesłać wszystkim miastom w Prusach,
a następnie doręczyć sejmowi pruskiemu.

Na uczcie u p. Capriviego — o której pi-
saliśmy w zeszłym numerze — byli obecny-
mi: książęta: ks. Henryk, Radoliński, Radzi-
wiłł Ferdynand, Hartzfeldt, Hohenloe, z mi-
nistrów: pp. Boetticher, Berlepsch, Maltzahn,
Stephan i minister marynarki. Cesarz przy-
był o god. 5. Po prawej stronie cesarza sie-
dział przy obiedzie marszałek Lewetow, po
lewej minister Boetticher, naprzeciwko hr.
Caprivi z ks. Radolińskim i ks. Henrykiem.
Po obiedzie podano w wielkim salonie kawę
i cygara. Cesarz zaszczycił dłuższą rozmowę
pp. Bennigseaa, Helderoff, księcia Hartzfeldta,
barona Mantenna, ks. Ferdynanda Radziwiłła,
p. Cegielskiego, hr. Billestrema, tajnego rad-
cę Bucharda i kazał sobie przedstawić kilku
jeszcze panów. Rozmowa była bardzo ożywia-
na i wesoła, mówiono wiele o kwestyi socy-
alnej a także i o ustawie szkolnej, przy czem
cesarz wyraził życzenie, aby ustawa przyszła
do skutku.

Rosya.

Telegrafy rozniosły po świecie wiadomość,
że jakoby cesarz carski, będąc przekupiony
przez nihilistów rosyjskich, zaprawił materję

wybuchową jedną z legumin, która przy na-
pocześciu eksolodowała i skutkiem tego wy-
buchu ofiarą padł sam car i jego rodzina.

Rząd rosyjski podwyższył liczbę statków
wojennych i pancerników oraz i łodzi torpe-
dowych.

— W Moskwie odkryła policja tamtejsz-
tajną drukarnię nihilistyczną i przyaresztowa-
ła 9 osób.

Austria.

I w Austrii wydano rozporządzenie tyczą-
ce się złego obch. dnia podoficerów z sze-
regowcami. Oficerowie i starsi wojskowi otrzy-
mali nakaz, ażeby zestawili wszystkie kary,
jakie otrzymali w ostatnich latach żołnierze.
Sam cesarz Franciszek Józef wyraził życze-
nie, ażeby ograniczono swawolność podoficer-
ów i nie pozwolono im poniewierać żołnie-
rzy. Nadto wysłano okólnik do kornendantów
wojsk, zalecający im, żeby pielęgowali ducha
religijnego tak wśród oficerów, jak podoficer-
ów i prostych żołnierzy. Konserwatywny dzien-
nik wiedeński cieszą się z wydania okólni-
ka i piszą, że pielęgnowanie ducha religijnego
przyniesie nie małe korzyści dla całego pań-
stwa.

— W Pradze zebrało się około 400 robot-
ników, nie mających zatrudnienia, przed ma-
gistratem. Robotnicy żądali pracy i chleba.
Następnie wysłali do magistratu deputacyę,
która oświadczyła, że w Pradze i naprzewię-
ściach znajduje się 12,000 robotników bez żad-
nego zatrudnienia. Burmistrz przyrzekł deputacyi,
że wszystko uczyni, co tylko będzie w jego
mocy, ażeby dopomóc i ulżyć robotnikom.
Po takiej oświadczeniu burmistrza, robotnicy
rozeszli się do domów.

Włochy.

W Reggio d'Emilia pojawiły się liczne gru-
py robotników rolnych ze sztandarem, na któ-
rym stało napisane: „Chleba i pracy“ i prze-
ciągały przez całe miasto. Przyszło do rozru-
chów aż wojsko wystąpiło i aresztowało 36
buntowników.

Anglia.

— Robotnicy angielscy postanowili w pol-
owie ma ca urządzać powszechny strajk gór-
ników.

Portugalja.

— Wśród pozbawionej pracy i środków
utrzymania ludności w Portugalii wzrasta nie-
zadowolenie. Dzieniki domagają się, aby
rząd do starczył nieszczęśliwym zatrudnieniu,
bo inaczej wybuchnąć mogą rozruchy.

W nocy z 13 Lutego pękła przed domem
konsula hiszpańskiego bomba dyamitowa, wska-
tek czego popękaly szyby w oknach domu, z
ludzi nikt nie odniósł szkody.

Państwo to jest tak bardzo zadłużone, że
obawiają się wszyscy bankructwa. Oprócz tego
republikanie tak się w niem w. mogli, że praw-
dopodobnie wypędzą niezadługo króla, a wy-
biorą sobie prezydenta jak to uczynili repu-
blikanie brazylijscy.

Ostatnie chwile cesarza Fryderyka.

Z okazji śmierci dr. Mackenzie'go
korespondent wiedeńskiej „Neue Freie
Presse“ skreśla ostatnie chwile cesarza
Fryderyka tak, jak mu je opowiadał sam
Mackenzie. Stał on po prawej stronie
mosiężnego łóżka, na którym cesarz miał
niebawem wydać ostatnie tchnienie. W pra-
wej ręce trzymał dłoń chorego, lewą zaś
podpierał jego głowę, przy czem ucho miał
pochylone nad ustami cesarza. Obok Ma-
ckenziego stał następca tronu książę
Wilhelm, czyniąc bohaterские wysiłki,
celem ukrycia swego wielkiego wzruszenia.
W nogach łóżka stał książę Henryk, z tru-
dnością powstrzymujący łkanie. Po lewej
stronie łóżka klęczała cesarzowa Wikto-
rya z twarzą pochyloną nad lewą dło-
nią cesarza. Obok niej stał dr. Howell.
Sytuacja ta trwała kwadrans, poczem
Mackenzie ułożył ostrożnie głowę chore-
go na poduszki, wyprostował się, wyjął
zegarek z kieszeni od kamizelki i poka-
zując go następcy tronu, rzekł: „Może
wasza cesarska mość zechce tę chwilę
zapamiętać?“ Słowa te wywołały wstrzą-
sający wybuch powstrzymywanych uczuć
u obydwoich braci, gdy cesarzowa tylko
silniej przycisnęła oblicze do ręki zmar-
łego. Młody cesarz Wilhelm, otarłszy
twarz zalaną łzami, zbliżył się do okna,
cy dał znak chustką poczem dragoni sto-
jący w pogotowiu rozjechali się na wszyst-

kie cztery strony, a bramy krat Pocзда-
mu zaukaięto. Książę Henryk był tak
zrozpaczony i płakał tak rzewnie, że chcąc
oderwać jego myśli, polecono mu odszukać
wieniec wawrzynowy, który babka jego,
cesarzowa Augusta, posłała ojcę, cesarzo-
wi Fryderykowi, po bitwie pod Woertli-
a którym chciano przyozdobić pierś zmar-
łego. Mackenzie dopomógł cesarzowej Wik-
toryi ułożyć dłoń niebożczyka na ręko-
jeści miecza, sawiązał mu — stosownie
do życzenia monarchii — jedwabną chust-
kę i medalonik na poranonej szyi, poczem
cesarzowa, obszedłszy łóżko, zbliżyła się
do lekarza, ujęła go za rękę, i wobec
zmarłego podziękowała mu za wszystko,
co uczynił dla chorego małżonka.

Wiadomości z bliska i daleka.

Bytom, dnia 15-go lutego 1892.

Prezes policji wrocławskiej wydał rozporzą-
żenie dotyczące obsługi żeńskiej w lokalach
publicznych. Głównie paragrafy rozporządzenia
tego są następujące: 1. W restauracjach i
gospodach w których usługują kelnerki zaka-
zane są wszelkie skryte miejsca i wogóle wszel-
kie kryjówki. 2. Godzina policyjna oznaczoną
jest na godzinę II wieczorem. 8. Kelnerkom
wolno tylko tak długo pozostawać w bezpo-
średniej styczności z gośćmi, ile wymaga tego
obsłużenie ich i uszczenie się z zapłaty;
wspólne zasiadanie do stołu z gośćmi, jako
też wspólne jedzenie i picie z gośćmi zaka-
zane. 9. Kelnerkom nie wolno prosić o jedze-
nie lub napoje ani dla siebie ani dla innych,
nie wolno im także gości wzywać ani namawiać
do picia. Wydanym został również oso-
bny przepis, jak mają być kelnerki ubrane.

— Płaszcz wojskowy z szaraczkowego su-
kna są lżejsze od dawniejszych s przytem
cieple; są jednakże jeszcze raz tak drogie;
metr ciemno-szarego sukna kosztował 12 mr.
Z tego powodu zaopatrzenie całej armii w ta-
kie płaszcze będzie połączone z ogromnymi
wydatkami.

Pszczyna. W drugie święto Bożego Na-
rodzenia okropna bijatyka powstała w Brze-
ściu pod Koberzem. Bijący się nie zważa-
na ciężko chorą kobietą, leżącą w tej chwili
Biedna na wielok krwi strumieniami płynące
i wściekłych twarzy zapaśników tak się prze-
razila, że następnego dnia B. gu ducha oddała.
Zwierzęcość miejscowa także nie przeciw te-
m działać nie mogła. Stróża miejscowego
porzucono na ziemię, padając zbliżył się zbyt
blisko do jednego rozbestwionego człowieka
który z innym tarzając już się po ziemi, stał-
ta zębami pochwycił za rękę. Cała mięśnia
była pogryzioną a przy średnim palcu wcale
nie było mięsa. Przez kilka dni stróż sam le-
czył ranę, w końcu zgodził się na operacyę.
Lekarz najpierw odjęł mu pierwszy członek u
palca potem cały palec, następnie rękę do
kostki, a w końcu całą rękę. Obecnie znajduje
się on w tutejszym szpitalu lecz lekarze nie
mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Z Zabrskiego powiatu donoszą, że
tamże są trzy miejsca poborców szosowego
(Hebestellen) do wydzierż wienia: pierwsze
na szosie Zabrsko-Ohudowskiej, przy kopalni
Gwidona, termin licytacyjny przypada 28 lu-
tego o godzinie 9 tej rano w domu sejmików
powiatowych (Kreisständehaus), kaucya 300
marek; — drugie na tejże samej szosie przy
Kunzendorfie — tamże termin licytacyjny ró-
wnież 24 lutego o godzinie 10 tej rano i kau-
cya także 300 mrek; — trzecie na szosie Chu-
dowsko-Pszczynskiej przy Mokrem, termin te-
goż samego 24 lutego, o godz. 11-tej rano,
kaucya licytacyjna 150 marek. O bliższych
warunkach dowiedzieć się można w biurze
wydziału powiatowego (Kreisausschussbureau)
w Zabrze.

Prudaik. W sobotę po południu uroczys-
cie przyjmowano nowoimianowanego proboszc-
cza wielobnego ks. Gerntke. Przy wjeździe do
miasta ustawiona była piękna brama tryum-
falna, przystrojona w zieleń i kwiaty. Na
powitanie nowego duszpasterza stanęły porząd-
kiem wszystkie cechy miejscowe, nauczycie-
le elementarni i gimnastycy z uczniami swemi
i zastępcy miasta naszego. Przybyło także
okoliczne duchowieństwo i landrat p. Tiele
Winkler. Przy braniu tryumfalnej powitał
wstępującego w progi nasze duchownego wiel.
dzień. Flaggis i nieniem duchowieństwa, p.
burmistrz Engel imieniem obywatelstwa a do-
tychczasowy administrator probostwa imieniem
parafian. Potem udano się do kościoła, gdzie
po mszy św. wiel. ks. prcb. Gerntke wygłosił
mowę, dziękując wszystkim za serdeczne i
gościńne, jemu zgótowane przyjęcie.

Raciborz. Tutejszy sąd karay skazał w tych dniach sławę Wichowskię, który dał się zamianę w Grudniu r. z. w kościele w Branicy i ztamtąd ukradł skrzypce, rozbił i wypróżnił dwie skarbonki — na rok i trzy miesiące więzienia.

Mikołów. W zaprzęskiej niedziele odbyło się tutaj zebranie przedwyborcze na którym przestawili się kandydat na posła do parlamentu z okręgu Pszczyńsko-Rybnickiego p. baron Reitzenstein z Pawłowic, który ma być obrany w miejsce dotychczasowego tamże posła przew. ślepnego księdza radcy Müllera. Pan baron Reitzenstein mówił do wyborców po polsku i po niemiecku, dając tam dowód że władza obiema językami. W mowie swej wyraził zapatrywania swoje, których się chce trzymać zawsze wiernie tj. bronić uprawionych żądań swoich wyborców i niepozwoili, aby im kto mową ojczyzną odebrać chciał; słowem przyrzekł bronić praw ludu, a nie przystać na nic takiego co by na szkodę ludu było. Zgromadzeniu przewodniczył Przewielebny ksiądz dziekan Philipp, który też po przemówieniu p. barona Reitzensteina zaprosił się liczenie zebranych wyborców, czy się godzą na to, by mieć swym posłem p. barona R., na co wszyscy potwierdzająco odpowiedzieli.

W Rybniku odbyło się wczorajszej niedzieli także samo zgromadzenie, na które również przybył p. baron Reitzenstein, by i tam się zaprezentować i dać poznać ze swoich przekonań.

Mikulezyce. Przewielebnym proboszcz, ksiądz Cieslik, z wiosną r. b. ma zamiar rozpocząć budowę nowego kościoła w Mikulezycach, a, że jak wiadomo dotąd, na doprowadzenie do skutku tak wielkiego dzieła, funduszu odpowiednich nie ma; w Bogu więc tylko nadzieja, że raczy natchnąć ludzi dobrą woli, którzy dbając o chwałę Bożą i zbawienie dusz nie poskąpią swego wdowiego grosza.

Dla tego też odzywam się do was kochani współ-parafianie żebyście ile kto może składali i tym sposobem przyczyniali się do jak najprędzszego powstania świątyni, której tak bardzo wszyscy pragniemy, oto was prosi K.C.

Poznań. — Ks. Arcypasterz zamianował, jak pisze Kurjer, swymi wikariuszami jenerałnymi iofteyatami Najprzew. ks. Biskupa dr. Likowskiego na archidiecezją poznańską, a ks. proboszcza Simona z Inowrocławia na archidiecezją gnieźnieńską mianując ostatniego zarazem kanonikiem metropolitalnym Katedry gnieźnieńskiej. Kanonikami zaś Katedry poznańskiej mianowani zostali ks. Szambelan dr. Kazimierz Szotdrski i misyonarz apostołski ks. dr. Stanisław Kubowicz.

Bartenstein. Wspaniały orszak pogrzebowy postępował w Bartensienie w Prusach Wschodnich za trumną niejkiej panny Lemmer, która swą odwagą kilku ludziom życie uratowała, lecz swoje postradała. W domu jej ojca wybuchł pożar. Wszyscy mieszkańcy uciekli z palącego się domu z wyjątkiem jednej kobiety, na poddaszu domu mieszkającej. Biedna nie mogła sobie dać rady z dziećmi. Wtęly panna Lemmer po palących się już schodach wbiegła do góry zabrała kobietę i troje dzieci i sprowadziła je na dół. Po tem ponownie wbiegła na podwórze, by jednego chorobą złożonego chłopaka zabrać. Powracając, potknęła się na zwęglonych po części schodach... w tem zawałiła się paląca podłoga i dziewczca bohaterka stała się pastwą płomieni.

Toruń. 75-letnia rocznica kapłaństwa. Może nikt z Czytelników nie pisał „Gaz. Tor.“, nie słyszał jeszcze o uroczystości tak rzadkiej, jaką jest 75-letni jubileusz kapłaństwa, którą obchodził w święto Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego) kapłan chełmińskiej diecezji ksiądz Jan Buchniewicz, aż do roku 1869 proboszcz w Barłożnie, a teraz znajdujący się w domu dla emerytowanych kapłanów w Zamartem. Oczigodny jubilat odebrał św. Sakrament kapłaństwa w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej w r. 1817, a urodził się w r. 1794. Już od śmierci ks. dziekana Neumanna w Wąbrzeźnie w r. 1878, jest on najstarszym kapłanem diecezji, liczy 98 lat, a obecnie o 12 lat starszy od księdza wiekiem po nim następującego. Niechaj Bóg Wszechmocny, który czcigodnemu jubilatowi pobłogosławił tak długim wiekiem ostatnie jego lata pozwoli przeżyć szczęśliwie.

Chodzież. O tropną śmiercią umarła żona robotnika Syllinga z Neufier(?). Przed kilku tygodniami, kiedy to mieliśmy wielkie mrozy, udała się chorowita kobieta do miasta dla zakupienia sprawunków. Wracając do domu, dostała kurczy i w takim stanie leżała w lesie po nad drogą kilka godzin podczas okropnego mrozu. W końcu udało się nieszczęśliwej, której nogi aż do kolan i ręce skostniały, do wleciać się do podwórza posiadzoiela

Proppa, gdzie jej dano schronienie. Mąż dowiedziawszy się o nieszczęściu żony, przybył po nią i zabrał ją ze sobą do domu, gdzie ją położył do łóżka, a ponieważ nie miał pieniędzy na lekarza nasmarował ją olejem kapiowym w aptace. Mąż musiał cały dzień pracować i dla tego nie mógł się opiekować chorą żoną. Skostniałe członki, jak rzeź, nie mogli i plecy zaczęły się psuć powoli, jeleni członki opadał pó drugie, aż wreszcie nieszczęśliwa kobieta po kilkotygodniowej ciężkiej chorobie ubiegłego piątku umarła. Małżonek z żarliwością opowiadał ze łzami o cierpieniach żony i skarżył się że mu nikt nie chce pomóc, chociaż się starał o pieniądze, za które chciał sprowadzić lekarza. Robotnik Sylling służy u posiadzoiela Busago w Neufier,

W Elbfeldzie toczył się proces przeciw redaktorowi pisma „Freie Presse“ p. Linxweleirowi, oskarżonemu, że przytoczył artykuł z pewnego pisma angielskiego, w którym nara nazwane waryatem. Sąd rektora uwolnił od winy i kosztów, a uzasadnienie wyroku jest następujące: „W artykule tym jest ziarnko prawdy, że car nie ma spokoju od poddanych swoich, zresztą wszystko inne jest nieprawdą. A toli głównem zadaniem sądu było: wyrobić jeżeli tym artykułem spowodowanem zaniepokojenie ludności. Prokurator powinien był świadkami dowieść, że czytelnicy istotnie byli zaniepokojeni. Artykuł wprawdzie zawiera ciężką obrazę przeciw panującemu w państwie sąsiadom, chociaż niezaprzyjaźnionemu; w tym jednakże przypadku sąd nie może wyrokować, kiedy carowi nie wpadło nawet na myśl zawezwać redaktora „Freie Presse“ za obrazę.“

Kraków. W zeszły piątek 12 lutego odbyły się w katedrze na Wawelu w grobie królewskich dwie msze św. Jedną za duszę ś. p. Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci, a druga za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki, jako w dzień jego urodzin.

Krwawe zajście. Wczorajem dnia 10 b. m. zdarzył się w Krakowie wypadek, który warto publicznie napisać: Niejaki Argenta podporucznik i adiutant z 56 pułku w Krakowie konstytuującego, przechodził pomiędzy 5 a 6 godziną wczorajem ulicą św. Gertrudy. W pobliżu domu Nr. 9, przechodził mimo niego jakiś nieznajomy człowiek, który pana Argenta potrącił. Welle wieści krążących w mieście miał nieznajomy potknąć się na chodniku nieoczyszczonym z lodu — tak, że potrącenie, tego wojskowego było zupełnie niewinne i przypadkowe. P. Agrana jednak nie namyślając się wiele — (a jak sam twierdzi — w przekonaniu, że nieznajomy był pijany) uderzył go w twarz a następnie dobywszy pałasza, ciął nieznajomego po szyji, czy też po głowie. Nieznajomy ratował się ucieczką, znacząc krwią drogę. Świadcami tego sporu było sporo ludzi. Między innymi portier pobliskiego hotelu, zapytał p. Agrana o powód tego zajścia, na co otrzymał odpowiedź: „On był pijany. Lecz czyż nawet, choćby to było i prawdą, trzeba było zaraz dobywać broń na człowieka nieprzytomnego? Mam przekonanie, że euergeiczne śledztwo, wdrożone w tej sprawie ze strony dyrekcji policji miejscowej wykryje bliższeszczegóły krwawego zajścia. Z pewnością ono zainteresuje sądowe władze wojskowe.“

Kęty w Galicji. d. 21 b. m. odbędzie się zabawa Straży ochotniczej, na cel dobroczynny; naktórą niniejszym znajomym się zaprasza.

Z Petersburga. W ostatnich dniach mrozy dochodziły tam do 30 stopni. Tak silnej zimy według zapewnien tamtejszych dzienników, nie było od lat 30. Po mrozach nastąpiło odwilż.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że w Petersburgu w ostatnich czasach objawiła się silna influenza u koni. Wielu przedsiębiorców doradzkarskich musi opzdać się potową swego inwentarza żywego, ponieważ druga potowa jest zupełnie nie zdolna do pracy. Wypadki padnięcia konia na influencję, liczą się do bardzo rzadkich.

KORES PONDENCYA „GWIAZDY“.

O jednego z naszych prenumeratorów z Carls-Colonie otrzymaliśmy list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!
Wczytałem w jednym z pism tutejszych, że niejaki p. K., zbyt troszcząc się o byt robotników, podaje wskazówki, które robotnicy kierować się mają przy żywieniu siebie wraz z rodzinami. Szkoda, i to bardzo wielka szkoda, że ten pan wprzód nim zaczął ważyć na luty i obliczać ilość krup wypanych do garnka — nie wziął kilofa do ręki, i porobiwszy nim cały dzień szczyrce i uciążliwie nie zasiał do jedzenia, a drugiemu nie kazal notować, ile wtedy zje sam — a po takiej dopiero próbie zabrać się do rachowa-

nia i pisania wskazówek dla drugich. Przy słowie młwi: „sity głodnemu nie wierzy.“ a co w zupełności się sprawdziło na p. K. który każe robotnikom, ciężko pracującemu, wraz z żoną i dwojgiem dzieci, zadowolnić się porcją mięsa, nie większą nad pół funta, i to raz tylko na tydzień? Miesza potrawa, podług recepty p. K. przepisana dla robotnika jeden raz w tygodniu, a w inne dni kartofle i śladzie, to znów śladzie i kartofle, kasza, groch, i tak na przemian. Według tej recepty i te, acz jałowe potrawy, nie mają jeszcze być używane w takiej ilości, aby sily pokrspeły i daly możność pracowania, bo by to znacznie powiększyło koszty utrzymania i nie wyrównywałoby zarobkom, ale tylko tyle, używać mamy, by nie tak nagła my biedni robotnicy z głodu nie pomarli... Smutno się robi na sercu, czytając takie poprostu koiny (błazny) z biednych robotników, wypowiedziane publicznie przez tego, który żyje wśród nich i z nich, i który świadkiem jest sam tej nędzy i niedoli jaka ciśnie biednych robotników, którzy z powodu i tak już niskich płac muszą codziennie odmawiać sobie rzeczy najpotrzebniejszych i zadowalać się nieraz najmniej pożywnymi potrawami... Z czego się się wyrażają choroby, a niejedna, mniej silnego ducha, poddawszy się raz rozpacz, rzuca się w odmęt występów. Radzić komuś nie jeść, jest to to samo, co by radzić, żeby się życia pozawil dobrowolnie, gdyż człowiek ciężko pracujący, a choćby nawet i zwierzę, potrzebuje silnie się odżywiać, a czyż ledź i kartofle są potrawą pożylną? Nie będę delatim od prawdy, jeśli będę sądził, że p. K. przepisujący tak mądrą receptę, sam w wielki piątek nawet bodajby poprzeszał na takiej tylko potrawie. Przeczytawszy takie mądre rady i wskazówki p. K., postanowiłem pierwinim wypowiedzieć zdanie o tychże radach i wskazówkach, posnuąc u siebie oszczędność do granic najmniejszych i oto co się okazało:

Jestem w warunkach takich, jak owe rady opiewają, mam żonę i dwoje dzieci, to jest osób 4; na życie nasze w ciągu miesiąca wyszło:

Mąki na chleb i do potraw za 23 m. 30 fen. mięso 18 m., stonina 6 m., cukier 3 m. 30 f., kawa 1 m. 80 f., cygorya 40 f., kartofle 10 m. 50 fen., krupy 2 m. 50 fen., groch 3 m., sól 50 f., nafta 60 fen., mydło 90 f., mleko 1 m. 50 fen., przyprawy 30 fen. — razem 70 marek 10 fenygów. Nie licząc ani kwatery, ni też opału, powyższa suma przewyższa mój zarobek o 20 blisko marek.

Z tego si pokazuje, że pan ten nie miał żadnego wyobrażenia o tem do czego się wziął i radziłbym mu, żeby lepiej pilnował swoich dziełek w szkole, aby im wszczepić dobre i religijne zasady, a nie mieszał się do naszych robotniczych interesów.

Stały i wierny abonent „Gwiazdy“ J. M.

W sprawie teatrów amatorskich.

Wiadomo Czytelnikom naszym, że jeszcze i ostatnimi czasy w różnych miejscowościach Górnego Śląska, a jak to niedawno miało miejsce w Gliwicach, a następnie w Radzionkowie, urzędnicy antowi, burmistrz i lantraci, nie chcieli pozwalać na odegranie teatrów amatorskich w języku polskim otóż dli zmienili się rzeczy — gdyż wyrokim sątu wyższego administracyjnego w Berlinie. Lantraci i ambowi mają tylko wtenczas prawo zakazać teatr amatorski, gdyby wprost policja była przekonana, że przy odegraniu tego teatru wyniknie jaka burda, przez którąby spokój i bezpieczeństwo publiczne zagrożone zostało, inaczej nie. Należy tylko przy próbie wysłanej do sicyi o pozwolenie podać przez zaprzysięgo tłumacza niemieckiego taktki teatralnej, która ma być przedstawioną oraz stw, imion i nazwiska osób mających grać tą sztukę. Ten sam sąd wyrokował także, że opłata, czyli wstępne, które widzowie składają za bilety, a przeciwko czemu policja występowała — nazywając to procederem — nie jest żadnem procederem, bo tylko jednorazowem urządzeniem teatru na oznaczony, powiększaj części dobroczynny cel. dla tego więc i ten powód, którym się dotąd czasami policja zastawiała upadł. Wyroki te więc na które odtąd w danym razie powoływać się będzie można, dają swobodę działania pod tym względem i mamy nadzieję, że teraz już nie będzie żadnych przeszkód w wystawianiu teatrów polsko-amatorskich.

Rio de Janeiro. W Brazylii znów rewolucya, bunt i niepokoje. W prowincji św. Kitarzyny rzucono już gubernatora z urzędu. Liczba rewolucjonistów ma być gromadzą. Przeciwno bunatwożyków chciano wysłać wojsko, które podobno niechciało wcale przeciwko nim ważyć.

Również i w prowincji Sao Paolo wybuchła rewolucya, która już teraz przybrała zastraszające rozmiary. Rewolucjonisci opanowali już całą prowincya. Połączenia telegraficzne

zostały zupełnie popsute, tak że komunikacya telegraficzna stała się niemożliwą.

— Posłowie z centrum w parlamencie obfagli wniosek o zniesienie banicyi Jezuitów. Oświadczenie także złożył przywódca centrum hr. Bulstrem. Oświadcze wniosek uzasadnia stronictwo centrum tem że kanclarz Rzeszy wyrażnie oświadczył, iż rząd praski na to nigdy się nie zgodzi. Centrum stawi ponownie ten wniosek wtedy, kiedy będzie uważało za stosowne.

Sprostowanie.

W zeszłym numerze „Gwiazdy“ w korespondencyi z N. Piekar, na 3-ciej stronie w drugim łamie w 4-tym wierszu od dołu, zamiast więcej pomagają — miało być: „więcej pomagają“; o 6 wierszy wyżej — zamiast „narody“ — ma być „na rady“.

Rozmaitości.

— Ratował się, jak mógł. Umierający żyd odwrócił się i rzekł do swojej żony:

— Ryka! idź, wiedz na siebie ładną jedwabną suknie, załóż w uszy brylantowe kolczyki, weź sznur pereł na szyję, uczesz się ładnie i na włosy zatknij diamentowe szpilki i wsadź towe na ręce złote bransolety.

— Po co to wszystko? jak ty możesz myśleć teraz o takich rzeczach, i kiedy jesteś śmiertelnie chory?...

— Idź i zrób tak, jak ja ci kazę, a potem przyjdź do mnie — ja tak chcę!...

Poslušna żona spełniła wolę chorego męża i wróciła niebawem, wystrojona w jedwabną suknie, w brylantowe kolczyki, w pereły, diamentowe szpilki i złote bransolety.

— Po co ta cała komedya? rzekła zbliżając się do łóżka chorego męża...

— To nie komedya! Usiądź tu blisko przy mnie — tak!...

— Co ty chcesz?...

— Ja nie nie chce. Tylko, widzisz ja się boję, że gdy będę umierał, to może przyjdzie djabeł — a jak on cię zobaczy tak wystrójona, to z pewnością mu się podobasz — on może dać pokój i weźmie się do ciebie, a ty mądra kobieta — ty sobie już z djabełem poradzisz. Się!..

Między przyjaciółmi:

— Słuchaj, mój kochany — po co ty nosisz coraz inne okulary?

— To pomniejszające i powiększające.

— A to po co?

— Powiększające dobiadu — pomniejszające do roboty

NADESŁANO.

Choroby pęcherza.

Cierpienia pęcherza są bardzo rozpowszechnione, połączone z wielkimi boleściami dla człowieka a powodują znaczne rozargnieniat tak cielesne jak i duchowe. Te cierpienia są bardzo uciążliwe, a częstokroć bywają oznaczone jako niawylezalne. Tymczasem największe boleści pęcherza muszą ustępować przy użyciu Warnera Safe Cure, jak o tem przekonanie w liście swym C. G. Lux, prywatny człowiek z Annaberg z Saksonii: „Jakkolwiek ja jeszcze mało o podobnych środkach trzymałem, które tu i owdzie w pismach zalecane bywały, to jednakże w dalszym skutku Warnera Safe Cure całkiem inną mam wyobrażenie. Przez pół roku bowiem cierpiełem znacznie na rżnięcie przy odchodzie uryny, a według zdania lekarza na kamień pęcherzowy. Wszystkie środki domowe, o które w tych przypadkach wcale nie brakuje, były daremne. Sam nawes mój lekarz, którego później zaciągałem rady, przyobiecał mi żadaną pomoc przy pomocy drezdeńskich profesorów. W tem chwyciłem się środka Warnera Safe Cure, o pstrz. po dziesięć-tygodniowym używaniu tego lekarstwa, moje cierpienia całkiem znikły.“

Z całego więc serca, najprzed Bózu, a następnie firmie: Warnera Safe Cure wyrażam moją gorącą podziękę. O niechaj będzie ten środek wielu podobnie cierpiącym tym samym niewieziony skutkiem,

Warnera Safe Cure jest do dostania po 4 marki za flaszkę w aptekach: jak i w Kräuzelmarkt-Apotheka w Wroclawiu (Breslau Hintermarkt 4 i w Engel-Apotheka Leipzig (Lipsk).

Vorschrift von Safe Cure.
20,0 virginisches Wolfsfußkraut, 15,0 Edel leberkraut digivire man mit 1000,0 dest. Wasser; 8 Tage lang. colire und dampfe ab bis 375,0, löse darin 0,5 amerikansches Gaultsheria Ekstrakt und 2,5 salpetersaures Kali, setze 80,0 Weingeist und 40,0 Glycerine zu und filtrire. In dunklen Glas aufzubewahren

CALKOWITA WYPRZEDAŻ

Z powodu zwinienia interesu

sprzedają kapelusze dla pań i dzieci, kapoty, szale, pióra, kwiaty, koronki, gazy, afiasy, akcesoria i inne towary po bardzo tanich cenach. Kto więc potrzebuje, niech korzysta z taniego zakupu.

BYTOM, ulica Dworcowa 26.

W. CZERNIEJEWSKA.

Nakładem Herdera we Fryburgu (w Badenii) i Wiedniu I. Wolzelle 33, wyszło co dopiero i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Schuster, Dr. I., Dzieje święte w krótkości i opowiedziane. Przekład z niemieckiego. Z aprobatą Najprzewielebniejszych Księcia Kardynała Biskupa Krakowskiego i Księcia Biskupa Chełmińskiego. Z 46 obr. zka i w tekście. Dla oddziału niższego szkół ludowych. Wydanie szóste przerobione. 12^o. (88 str.) Cena 30 fen. — 18 cent W. A.; opr. 35 fen. — 21 cent. W. A.

Ninajsze wydanie „Dziejów świętych“ jest przerobione tylko co do formy; treść bowiem uznają wszyscy jako klasyczną w swoim rodzaju. Zeby zaś i przekład do możliwej doskonałości doprowadzić, podjął się pewien ś. i. t. i. doświadczony kapłan, gruntowny znawca języka polskiego, nadać tej książeczce postać i jak najlepiej zastosowaną nie tylko do ducha języka, ale i do rozwoju umysłowego i narodowych odrębności małych czytelników polskich.

Jeśli więc już dawniejsze wydania tak dobrego w szkołach i rodzinach polskich doznawały przyjęcia, to tem bardziej miłe im będzie wydanie obecne, w nową zupełnie, a czysto polską sukienkę przybrane.

Wyszła z druku nakładem „Gwiazdy” Książka do Nabożeństwa

dla osób z słabym wzrokiem i w wieku
pod tytułem:

„Chwała Panu nad pany“

Książka ta zawiera bitym drukiem 704 strony na papierze pięknym białym i z drukiem ślicznym, no y ni a tak wielkim, że najstarszy wzrok bez okularów wygodnie go czytać może. A mieści w sobie nabożeństwo, modlitwy, hymny i pieśni najpotrzebniejsze na rękę ci, tak codzienne, jak i na niedziele i na święta uroczyste. Zawiera także i Meszę świętą z łobną, na wielkie okoliczności jak rocznicę śmierci, imieniu lub urodzin, słowem jest to książka dla wszystkich, jako też i la

górników i hutników

kusztuje tylko bez oprawy w broszurze 1 M. 25 fen., a oprawa w silne płótno, z czerwonym brzegiem 2 M. 50 fen.

Wydawnictwo „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl. (Beuthen O.-S.),
ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse) Nr. 26

PAUL GOLISCH, zegarmistrz,

poleca swój wielki skład
złotych i srebrnych zegarków
męskich i damskich.

Regulatory, stojące i do konsoli zegary,
skrzypki z muzyką, z najlepszych fabryk,
złote, srebrne, prima korale, granaty,
amethyst i turekisy do stroju damskiego,
steroskopy, pantaskopy i lunety teatralne.
Prima-ratensowskie okulary.

Rzetelna usługa! Najniższe ceny! Rzetelna usługa!

Do Drukarni „GWIAZDY“ potrzebny jest zecer, który by się tak: znał na maszynie.

Verdingung!

Das Aufheuen der auf dem hiesigen Hüttenwerke fallenden stumpfen Feilen soll für das Betriebsjahr vom 1. April 1892 bis 31. März 1893 im Wege des Mindestgebotes vergeben werden.

Reflectanten wollen ihre Gebote versiegelt und mit der Aufschrift

„Gebot auf das Aufheuen von Feilen“
portofrei bis

Montag, den 15. Februar d. J., Mittags 12 Uhr,

an das unterzeichnete Hüttenamt einreichen.

Die besonderen Bedingungen sind während der Dienststunden im Amtlocale der Materialien-Verwaltung einzusehen.

Gleiwitz, den 3. Februar 1892.

Königliches Hüttenamt.

VERDINGUNG!

Die Lieferung des in dem Zeitraum vom 1. April 1892 bis 31. März 1893 für das Königliche Hüttenamt zu Gleiwitz erforderlichen Druckformulare soll im Wege der Submission vergeben werden. Die Lieferungsbedingungen sind in der Materialien-Verwaltung des unterzeichneten Hüttenamts einzusehen, auch werden dieselben auf portofreie Aufträge gegen Erstattung von 1 Mark Copialien abschriftlich mitgeteilt werden.

Lieferungslustige wollen ihre Offerten mit der Bezeichnung

„Gebot auf Lieferung von Druckformularen“
versehen portofrei bis

Donstag, den 23. Februar ds. Js.
Mittags 12 Uhr,

an das unterzeichnete Hüttenamt einreichen, an welchem Tage Nachmittags 4 Uhr die Oeffnung der Offerten in Gegenwart der etwa erschienenen Bieter im hiesigen Amtlocale erfolgen wird.

Gleiwitz, den 9. Februar 1892.

Königliches Hüttenamt:

VERDINGUNG!

Die Lieferung des in dem Zeitraum vom 1. April d. Js. bis 31. März 1893 auf dem hiesigen Werke erforderlichen Bedarfs an Schreibmaterialien soll unter den während den Amtsstunden in unserer Registratur ausliegenden Bedingungen vergeben werden.

Lieferungslustige wollen die versiegelten nur mit der Aufschrift

„Gebot auf Lieferung von Schreibmaterialien für das Betriebsjahr 1892/93“
versehenen Gebote bis

Montag, den 22. Februar cr.
Mittags 12 Uhr,

an uns einzusenden.

Der ungefähre Bedarf ist Gross-Conceptpapier ca. 1/4 Ries a 1000 Bogen:

Gross-Kanzleipapier	ca. 1/4 Ries a 1000 Bogen.
Kleine Conceptpapier	„ 12 „ „ „ „
Kleine Kanzlei	„ 3 „ „ „ „
Briefpapier	„ 7 „ „ „ „
Graue Actendecke	„ 200 Bogen.
Blaue	„ 200 „ „ „
Graues Packpapier	„ 2 Ries a 1000 Bogen.
Bestes weisses Löschpapier	1/4 „ „ „ „
Rothes Siegellack	„ 2,5 kg. „ „
Packlack	„ 2 „ „
Oblaten	„ 1/4 „ „

Gleiwitz, den 9. Februar 1892.

Königliches Hüttenamt.

POSIADŁOSC

(w mieście)

w której od wielu lat znajduje się kuźnia, warsztat dla kowalstwa i piekarnia z dostrojenymi pomieszczeniami, jest do sprzedania przy wpłaceniu 3000 M. albo też i do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycja „Opiekuna Katolickiego“ w Gliwicach.

Staranna praca
Zakład fotograficzny
Silbergleit'a
w Gliwicach

Ulica Dworcowa kęci żelazne
w domu p. Burek, poleca
się Szanownej Publiczności.

Nizkie ceny.

Od Nowego Roku
otworzyłam w Nowej Droczi
przy Zabrzu sklep wiktualii
obrotów, i zwierciadła, który
szanownej Publiczności polecam

Franciszka Swoboda.
Tamże można także zapisać
włać i „Gwiazdę“.

Nowe gęsie pierze
wraz z wszystkimi pu-
chem w s. za zał. czk.
jednakże nie więcej 10 funtów
po 1.50. grubsze gęsie pióro
po 60 fenigów.

Gustaw Lustig
Berlin Prinzenstr. 43

Szanownej Publiczności
tutejszej i okolicznej
polecam mój doborowy

Skład wina

od najtańszego do naj-
droższego. Skóra i ze-
telna usługa.

Emil Aufrecht,
Gliwice, Ul. tarnowicza Nr. 15.

Słabość męzka
skutki szkodliwej tajemnych
grzechów młodości, oraz in-
nych nadszycie niszczących
zdrowie, jak pewno i trwale
usunąć, pouc a jedynie w li-
cznych wydaniach rozpę-
szesnana już książka ilu-
tro ara:

Dr. Retau'a
Ochronawłasna

Cena wydania pskiego:
1 Marka
(Cena wydania niemieckiego:
3 Marki.

Tysiące znalazło w niej oba-
jaśnienie swych cierpień, a
za użyciem kuracy w książce
tej zaleconej, zupełną swą siłę
męzka. Za nadesłaniem franko
należności, otrzyma swą książ-
kę w kopercie franko przez
Magazyn Wydawnictwa R.
F. Bierer w Lipsku (Verlags-
Magazin Leipzig, Neumarkt,
Nr. 34.)

Ciągnięcie 20-go
Lutego 1892

Kupno wszędzie prawne
dozwolone

Losy miasta
Barletta

Główna wygrana franków
2 Miliony, 1 Milion
500000, 400000, 200000
100000, 50000, etc. etc.
Wpłata na cały los 5 m.
— 30 fen. za porto i za-
liczką. Listy wygranych
franko i darmo.
W. W. Zimmermann
Konst. n.

Tylko

obrotnym osobom
bez różnicy jakiego są zawodu,
następcza się spoc bnie w ta-
twy sposób tygodniowo 100 do
150 mar k zarobić. Oferty
przesłać należy pod cyfrą R. E.
111 do Rudolfa Mosse Berlin

Uczeń

potrzebny jest
do drukarni
„GWIAZDY“

Mam wielki skład
WINA
węgierskiego, reńskiego itp.
błękiego i czerwonego tylko
prawego po najniższych
cenach, które polecam przy-
czu ach ślubu, chrztu itp. dla
drowych i chorych.

J. Rodewald,
Gliwiceach przy „Germanij“

Towarz. akcyjne jazdy
parowcem

Przejazd parowcem pocztowym wprost



w kierunku — Stettin Przerka-
Tanie ceny przewo owe. Naj-
j zły parowcowej wprost po-
między Prusami a Poln. Ame-
ryką. Bliższych wiadomości ud-
ziela: A. Piskorez, Wielkie
Strzelece (Gross-Strehlitz).

Wodna puchlina

ma, choroby nerkowe i za-
tłuszczenia mogą być ule-
czone i chorzy znaleźć pomoc
podług, przez lekarzy wypro-
bowanej metody.

Friedrich Wayer. Münster i W.

Dwoch towarzyszy

i dwóch uczni
mogą się zaraz zgłosić u mi-
strza stolarskiego w Lipinach
Stosza.

Niech się każdy
przekona, że u
mnie wszelki towar kolo-
nialny, jak to:

kawa, cukier,
zawsze świeży w najlenszych
gatunkach i po najniższych
cenach.

J. Rodewald
w Gliwicach.

Będę pisywał skargi
inne podania na Lipinach
w oberży p. Schotta prz-
targowisku, co piątek i so-
botę i upraszam o łaska
we poparcie.

Richard Pohl,
pisarz ludowy.